

Zespół Szkół nr 1 im. Anny Wazówny w Golubiu-Dobrzyniu

Janusz Przychodny

Zespół Szkół nr 1
im. Anny Wazówny
ul. PTTK 28
87-400 Golub-Dobrzyń
tel. 56 683-54-50,51

**Walka o wolną Polskę. Działalność oddziału
Henryka Siwonia ps. „Ruczaj”**



Praca napisana pod kierunkiem mgr. Marka Beygera i mgr. Justyny Radzimińskiej

Jestem mieszkańcem ziemi dobrzyńskiej, interesuję się jej historią, tą dawną, ale także tą niezbyt odległą. Staram się poznawać postacie, które są chlubą tej ziemi. Na pewno jedną z nich jest Henryk Siwoń, człowiek wyjątkowy, wielki patriota, świadek i uczestnik tragicznych wydarzeń czasu II wojny światowej oraz nie mniej tragicznego okresu represji stalinowskich, szczególnie dla żołnierzy niezłomnym.

My młodzi, poznając postępowanie takich bohaterów uświadamiamy sobie, jakimi wartościami należy kierować się w życiu, uczymy się miłości do ojczyzny, która kilkadziesiąt lat temu była terenem tak wielu dramatów, ale także bohaterstwa ich uczestników.

Henryk Siwoń ps. „Ruczaj”, żołnierz Armii Krajowej z Kielecczyny, był twórcą i dowódcą oddziału powojennego podziemia antykomunistycznego działającego na terenie obecnego powiatu wąbrzeskiego. Na teren województwa pomorskiego przybył wiosną 1945 r. Pod koniec maja 1945 r. został aresztowany wraz z innymi konspiratorami, m.in. Leonem Dworakowskim oraz Ryszardem Sawickim. Wkrótce, bo już 6 czerwca żołnierzom udało się uciec z wąbrzeskiego aresztu. Wprawdzie funkcjonariusze podjęli pościg, jednak nie udało im się ująć zbiegów¹. Siwoń ukrył się w pobliskiej miejscowości Książki, która stała się lokalnym ośrodkiem polskiego podziemia².

Według opracowań sporządzonych na potrzeby Urzędu Bezpieczeństwa „Ruczajowi” miało być podporządkowane siedem placówek: w Książkach oraz trzy w innych miejscowościach tej gminy: w Łopatkach, Brudzawkach, Rywałdzie, a także w pobliskiej Dębowej Łące i Konojadach. Siódmą placówkę uruchomiono w Toruniu. Część z nich posiadała własne nazwy konspiracyjne: w Książkach – „Odwet”, w Dębowej Łące – „Walka”, w Toruniu – „Obrona Kraju”, w Konojadach – „Ho-la”. Należy dodać, że każda z placówek posiadała swoje struktury, na czele których stał komendant oraz jego zastępca. Każdy żołnierz oddziałów Siwonia składał przysięgę, a oto jej treść: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Marii Królowej Korony Polskiej, że będę wierny i posłuszny Armii Krajowej i Dowództwu, oraz, że utrzymam tajemnicę. Tak mi Panie Boże dopomóż i święta męko Jego”³.

Skład oddziału „Ruczaja” stanowili przybysze do ówczesnego województwa pomorskiego, głównie z Podkarpacia (niektórzy w przeszłości mieszkali na terenie powiatu wąbrzeskiego) oraz ludność miejscowa, w większości rolnicy związani z Polskim Stronnictwem Ludowym, którzy chcąc przeciwstawić się licznym rabunkom oraz różnym formom ubożenia, najpierw przez Niemców, potem Sowietów, chętnie popierali działalność oddziałów antykomunistycznych. Oddział „Ruczaja” był także zróżnicowany pod względem wiekowym. Starsi członkowie na ogół mieli już wcześniej kontakt z wojskiem. Część z nich przeszła właściwe przeszkolenie, brała udział w I wojnie światowej czy wojnie polsko-bolszewickiej lub należała do organizacji paramilitarnych, była związana z konspiracją antyniemiecką. Członkami oddziału byli również ludzie młodzi, najmłodszy miał zaledwie siedemnaście lat⁴.

1 A. Sułowski, *U podnóża gór świętokrzyskich. Z dziejów obwodu opatów ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 64.

2 A. Paczoska-Hauke, *Szary, Ryś, Mściciel. Żołnierze podziemia niepodległościowego na Kujawach Wschodnich (1945-1947)*, Bydgoszcz-Gdańsk 2013, s. 93.

3 Tamże, s. 118.

4 R. Ławniczak, *Wąbrzeźno i powiat wąbrzeski w latach 1945-1946. Szkice z dziejów politycznych*, Wąbrzeźno 2021, s. 70.

Jak już wcześniej wspomniałem, aktywność konspiratorów cieszyła się poparciem miejscowego społeczeństwa; wspierali ich rolnicy, członkowie PSL-u oraz osoby zatrudnione w samorządach. Pomoc ta przejawiała się na różne sposoby, m.in. udzielano im noclegu, zapewniano wyżywienie, dostarczano fałszywe dokumenty, które pozwalały na swobodne poruszanie się w terenie⁵. Warto dodać, że podkomendni Siwonia pełnili funkcje publiczne, m.in. w administracji i strukturach aparatu bezpieczeństwa, byli również funkcjonariuszami milicji obywatelskiej. Dzięki temu oddział mógł sprawnie funkcjonować, realizując wcześniej założone cele oraz pozostając przez dłuższy czas niewykrytym.

Według Krzysztofa Sidorkiewicza organizacja od początku swojej działalności była związana z narodowym nurtem podziemia: „w czasie procesów wytoczonym członkom grupy „Ruczaja” ponownie ujawnił się problem kwalifikowania przez władze komunistyczne uczestników zbrojnej konspiracji poakowskiej jako członków (...) NSZ. Zarówno w aktach oskarżenia, uzasadnieniach wyroków, jak i specjalnych plakatach informacyjnych wydrukowanych przez prokuraturę wojskową, skazanych na śmierć członków grupy „Ruczaja” określano mianem „przywódców bandy NSZ”⁶.

Organizacja funkcjonowała przez około rok, od czerwca 1945 r. do lipca 1946 r., w tym czasie przeprowadzała przede wszystkim akcje rekwizycyjne i ekspropriacyjne, wymierzone zarówno w instytucje państwowe, jak i osoby prywatne związane z władzą komunistyczną. Ich celem, oprócz osłabienia kondycji materialnej wspomnianych organów, a tym samym systemu, było zdobycie środków pieniężnych przeznaczanych na cele organizacyjne i dozbrojenie⁷.

Jedną z ich akcji było zastrzelenie 30 września 1945 r. w Książkach Alojzego Sławińskiego, sekretarza gminy i aktywnego działacza Polskiej Partii Robotniczej (PPR). W swojej relacji Kazimierz Włodarski, funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa (UB) napisał: „Sławiński pod koniec maja 1945 r. przyczynił się w poważnym stopniu do rozpoznania działającej w gminie grupy NSZ na czele z Henrykiem Siwoniem”. W następnych miesiącach grupa przeprowadzała pojedyncze ataki na funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (MO), Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO) oraz członków Polskiej Partii Robotniczej. 25 listopada 1945 r. zaatakowano Jana Skowrońskiego, komendanta posterunku MO w Książkach i odebrano mu broń. Cztery dni później, 29 listopada Skowroński został ponownie pozbawiony uzbrojenia, tym razem w siedzibie Zarządu Gminy w Książkach⁸.

W 1946 r. oddział „Ruczaja” przeprowadził głównie rekwizycje w instytucjach państwowych, m.in. w Gminnej Spółdzielni w Książkach, Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Kowalewie oraz Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej „Mleczarnia” w Radzynie. W kwietniu celem działania oddziału były: Gminna Spółdzielnia Mleczarska w Ostrowitem w powiecie brodnickim, Zarząd Gminy w Nieżywieciu, Spółdzielnia Mleczarska w Kruszynach Dużych, Tartak w Góralach. Atak na Bank „Społem” w Wąbrzeźnie (30 kwietnia) zakończył się zarekwirowaniem ok. 170 tys. zł. Akcję powtórzono z podobnym skutkiem 29 maja 1946 r.

Należy dodać, że oddział podejmował także inne działania. I tak 6 stycznia ludzie Siwonia pojawili się na imprezie tanecznej w Książkach zorganizowanej przez Wojciecha

⁵ M. Golon, „Wąbrzeskie” gromady w 1945 r. [w:] *Historia gminy Wąbrzeźno*, red. R. Czaja, t. 2, Wąbrzeźno 2007, s. 103.

⁶ K. Sidorkiewicz, *Represje władz polskich wobec uczestników konspiracji na Pomorzu* [w:] *Powojenne losy konspiracji na Pomorzu. Materiały sesji naukowej w Toruniu w dniu 19 listopada 1994 roku*, red. E. Zawacka i R. Kozłowski, Toruń 1995, s. 95.

⁷ Wywiad z prof. Mirosławem Krajewskim udzielony autorowi pracy dn. 27.02.2022.

⁸ Tamże, s. 99

Mazura dla członków PPR. Uczestników zabawy rozpedzono, a organizatorowi imprezy wymierzono karę cielesną. Dnia 12 marca w Książkach obcięto włosy kobiecie podejrzanej o donoszenie organom władzy. Z kolei 24 marca w celu zdobycia funduszy zaatakowano Ignacego Kucheta, funkcjonariusz MO. Natomiast 10 kwietnia 1946 r. wykonano egzekucję na Aleksandrze Łojewski, pracowniku Zarządu Gminy w Książkach i członku partii komunistycznej. Szczególny przebieg miał 1 maja 1946 r., kiedy to w Święto Pracy partyzanci weszli do mieszkań lokalnych pepeerowców, wymierzali im karę dwudziestu pięciu kijów, rwali legitymacje członkowskie i kazali im je zjadać. Spotkało to m.in. Ignacego Klimka oraz Kazimierza Szewczuka. Dnia 15 czerwca oddział „Ruczaja” zaatakował Kazimierza Mucko, wójta gminy Złotoria, w jego mieszkaniu w Grabówcu. Zarekwirowali mu broń oraz kazali zjeść podartą legitymację PPR. Stamtąd udali się do Jana Dłużyńskiego, porucznika „ludowego” Wojska Polskiego, któremu również odebrali uzbrojenie. W mieszkaniu Dłużyńskiego partyzanci zjawili się dwukrotnie. Natomiast 27 czerwca 1946 r. na ul. Szosa Lubicka w Toruniu członkowie oddziału rozbili dwóch żołnierzy z patrolu samochodowego punktu kontrolnego WP. Przed referendum przeprowadzono akcję agitacyjną. Według dokumentów UB treść ulotek była następująca: „Tak, tak, tak – Stalin ma na Polskę smak”, „Bierzcie parlament jednoizbowy, bolszewicki rząd gotowy”⁹.

Trzeba podkreślić, że działalność oddziału „Ruczaja” zainteresowała wszystkie posterunki MO w powiecie, a także UB. Już w lipcu 1945 r. do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Wąbrzeźnie zaczęły napływać informacje o aktywności Henryka Siwonia. Pierwszą próbę rozbicia grupy podjęto 2 czerwca 1946 r., kiedy na posterunek MO w Jabłonowie zgłosiła się mieszkanka Buku Pomorskiego, informując o pobycie członków oddziału we wsi Górale. Akcja zakończyła się niepowodzeniem, gdyż partyzanci w trakcie legitymowania, podali się za funkcjonariuszy UB i uciekli¹⁰. Kolejna próba rozbicia oddziału zakończyła się częściowym sukcesem aparatu represji. Dnia 5 czerwca 1946 r. u gospodarza z Konojad Stanisława Kapusty mieli spotkać się dowódcy placówek, aby omówić włączenie grupy Stanisława Gołaszewskiego „Groma-Opaszki”, działającej w pobliskiej gminie pod komendę „Ruczaja”. W wyniku operacji bezpieki 6 czerwca zginął Henryk Siwoń oraz Stanisław Kapusta. Źródła nie są zgodne co do opisu śmierci Siwonia. Część z nich, głównie opracowania resortowe, podają, jakoby mężczyzna został zastrzelony w trakcie ucieczki, inne z kolei sugerują, że popełnił samobójstwo¹¹.

Po śmierci komendanta oddziału zaistniała konieczność wyboru następnego dowódcy. Tymczasowo obowiązki „Ruczaja” przejął Władysław Majtyka „Biały”. Funkcjonariusze PUBP w Wąbrzeźnie zdobyli informację, że w nocy z 15 na 16 lipca 1946 r. w gospodarstwie Józefa Nycza we wsi Jaworze odbędzie się spotkanie członków i dowódców placówek oddziału, podczas którego zostanie wybrany nowy przywódca grupy. Został nim przybyły z Rzeszowszczyzny Władysław Kloc, posługujący się okupacyjnym pseudonimem „Żbik”. Tym razem bezpieka starannie przygotowała się do akcji. Dwóch pracowników UB z Wąbrzeźna miało za zadanie odwiedzić w przebraniu gospodarstwo Nycza i sporządzić jego dokładny plan. Funkcjonariuszy podzielono na cztery grupy: pierwsza miała niespodziewanie wejść do gospodarstwa, druga - zająć stanowiska wokół zabudowań i ubezpieczać grupę pierwszą, trzecia - wyłapywać członków oddziału wchodzących do budynku, czwarta - wpuszczać do obiektu wszystkich wchodzących i uniemożliwić opuszczenie budynku, pozostając w ciągłym kontakcie z grupą pierwszą.

9 K. Sidorkiewicz, *Represje władz...*, s. 109; R. Ławniczak, *Wąbrzeźno i powiat...*, s. 76.

10 R. Ławniczak, *Wąbrzeźno i powiat...*, s. 77.

11 Wywiad z Edwardem Bartkowskim udzielony autorowi pracy dn. 22.02.2022.

Źródłem próby odtworzenia przebiegu zdarzeń tamtego wieczora są relacje bezpośrednich uczestników¹². Edmund Piotrowski, funkcjonariusz UB wspominał te wydarzenia w następujący sposób: „Jest ciemna noc, pada ulewny deszcz, duża mgła, a szukać członków bandy w lesie jest niebezpiecznie. Mieli przewagę liczebną i byli uzbrojeni, posiadali karabiny maszynowe, a nawet ukryte w lasach niemieckie działka przeciwpancerne. Z drugiej strony jednak, niezlikwidowanie ich tak szybko, miało niekorzystne konsekwencje - sieć członków NSZ rozszerzała się. Dowodziło nią trzech ludzi. Ruczaj miał sporo zwolenników zwerbowanych spośród uczniów Liceum Pedagogicznego w Toruniu oraz okolicznych gospodarzy. Część członków siatki została rozszyfrowana. Postanowiono pod pretekstem załatwienie przerzutów za granicę wejść do środka grupy, a następnie ją zlikwidować. Jej dowódcy chcieli za wszelką cenę jak najszybciej przedostać się za granicę. Mogło to się im w najbliższym czasie udać. Niewiele było czasu na naradę. — Trudno pójdziemy sami lwu w paszczę — zdecydowaliśmy, że trzeba dalej obiekt trzymać w otoczeniu i czekać na członków, a część ludzi pójdzie ich szukać do lasu. Zmuszono syna Nycza, Bolesława do zaprowadzenia funkcjonariuszy z PUBP do kryjówek „Ruczaja”. Oczywiście poszli jako członkowie bandy „Ruczaja” szukający kontaktu ze swoim dowództwem. (...) Dopiero spotkanie z członkami bandy przyniosło funkcjonariuszom jakąś ulgę. (...) Mówimy — w Toruniu wsypa, aresztowano kilku naszych, meldowano dowódcy, był też Kloc ps. „Żbik” i Urban ps. „Huragan”. Stracono kontakt z naszymi dowódcami, nie wiemy, co dalej robić. Mamy możliwość ucieczki za granicę, czy chcecie uciekać z nami? Ostatnie słowa były łakomym haczykiem dla członków bandy, „połknęli” go. (...) Proponuję podzielić się na pięć małych grup i różnymi drogami dojść do gospodarza Nycza w Jaworze. To będzie najrozsądniejsze — poparł jakiś głos. Nasi funkcjonariusze domyślili się, że w ten sposób zwiększamy szanse doprowadzenia przynajmniej kilku członków bandy. Poza tym w razie jakiejś wpadki będzie więcej szans dojścia do swoich. (...) Bez żadnych więc przeszkód wszystkie pięć grup weszło do mieszkania. „Ręce do góry, jesteście aresztowani.” Na widok skierowanych luf pistoletów członkowie bandy o ciężalym ruchem wzniesli ręce. Jeszcze bardziej zdziwili się, gdy nasza piątka rzekomych członków bandy zaczęła ich rozbrajać.(...)”¹³.

Podobną relację złożył inny funkcjonariusz UB Jan Szpeflik: „Był wtedy ciemny jesienny wieczór i do tego padał deszcz, była taka ciemnica, że nie było nic widać. Do gospodarstwa doprowadził nas młody chłopak, syn gospodarza. Okrążyliśmy to zabudowanie, walka rozgorzała jakby na froncie, ocieraliśmy się z bandytami jeden o drugiego nie mogąc się nawet zorientować czy to swój, czy bandyta. Oni właśnie wykorzystali ciemność i poczekali. Aresztowaliśmy dwóch: starego Nycza i syna Palucha z Książek, ponieważ uciekali oni z samochodu, więc w biegu zostali zastrzeleni”¹⁴. W wyniku operacji zginęło dwóch milicjantów: Damian Lochman oraz Waław Juda, a podczas próby ucieczki życie stracili Zbigniew Paluch oraz Józef Nycz. Tak więc akcja funkcjonariuszy UB z 15 na 16 lipca 1946 r. spowodowała, że oddział Henryka Siwonia „Ruczaja” przestał istnieć.

Po rozbiciu oddziału władze zadbały o odpowiednią oprawę propagandową wydarzenia, które następnie relacjonowała prasa. Temu celowi m.in. miał służyć zorganizowany 21 lipca 1946 r., w przeddzień Narodowego Święta Odrodzenia Polski wiec „przeciwko reakcyjnym bandom z NSZ-tu i WiN-u”. Uroczystość została jednak zbojkotowana przez mieszkańców miasta. Szef wąbrzeskiego PUBP w sprawozdaniu zanotował: „na wiec ten jednak mieszkańcy

12 M. Golon, *Początki stalinizmu. Życie społeczno-polityczne gmin Wąbrzeźno i Ryńsk oraz terenów przyległych w latach 1946-1950* [w:] *Historia gminy Wąbrzeźno*, red. R. Czaja, t. 2, Wąbrzeźno 2007, s. 59.

13 K. Sidorkiewicz, *Represje władz...*, s. 118.

14 W. Szlachcikowski, *Kształtowanie się władzy ludowej w powiecie wąbrzeskim 1945-1947*, Wąbrzeźno 2011, s. 13.

miasta Wąbrzeźna przybyli w bardzo niewielkiej liczbie, tak że manifestacja urządzona w Wąbrzeźnie w rynku propagowana była jedynie przez ludność przyjezdną, przy udziale bardzo nielicznej ilości osób miejscowych”¹⁵. Mówiąc o ludności przyjezdnej szef wąbrzeskiego PUBP miał na myśli aktyw partyjny PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej z Torunia i Chełmży

Aresztowani w niedługim czasie stanęli przed sądem, a ci, którym udało się uciec, ujawnili się przy okazji amnestii w 1947 r. Ze smutkiem trzeba zaznaczyć, że część zaangażowanych w działalność podziemną zdecydowała się na współpracę z aparatem bezpieczeństwa. Pierwszy proces został wytoczony Władysławowi Majtyce i Władysławowi Klocowi. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego (WSR) w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie z dnia 5 sierpnia 1946 r. zostali skazani na śmierć w trybie doraźnym. Następnego dnia, tenże sąd w odrębnym postępowaniu orzekł wobec zaledwie dwudziestoletniego Stefana Urbana najwyższy wymiar kary. Przewodniczącym składu sędziowskiego był kpt. Ryszard Wiercioch¹⁶.

Należy podkreślić, że wymiar sprawiedliwości w okresie stalinowskim stanowił istotne wsparcie dla aparatu bezpieczeństwa i całego systemu komunistycznego. Nadrzędną rolą prawa była walka z opozycją polityczną, a szczególną rolę w tym procesie odegrało orzecznictwo wojskowe. Według badań historyków z IPN sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego (WSR) w Bydgoszczy orzekli sto jeden kar śmierci, z czego czterdzieści jeden zostało wykonanych. Sposób jej przeprowadzania regulowały odpowiednie przepisy prawne. Egzekucji dokonywano najczęściej w miejscach ustronnych, w pobliżu gmachów więziennych albo w specjalnych pomieszczeniach piwnicznych. Z jej przebiegu sporządzano dokument - protokół wykonania kary śmierci, zawierający podpisy osób uczestniczących. W więzieniach województwa pomorskiego (bydgoskiego) w niemal połowie egzekucji nie brały udziału osoby duchowne ani lekarze. Również na protokołach z wykonania kary śmierci Urbana, Majtyki i Kłoca nie widnieje nazwisko księdza¹⁷.

Władysław Majtyka, Władysław Kloc i Stefan Urban zostali straceni 13 sierpnia 1946 r. o godz. 5 w toruńskim więzieniu. Wykonawcą był Roman Sawera, funkcjonariusz PUBP w Toruniu. Ten dwudziestolatek, rówieśnik Urbana, swoją służbę w organach bezpieczeństwa rozpoczął w połowie 1945 r., gdzie dał się poznać jako „mało inteligentny, lecz obowiązkowy i chętny w pracy, dobrze zdyscyplinowany, w pracy operacyjnej posiada dość dużą dozę własnej inicjatywy”. Dwukrotnie karany, dnia 1 października 1947 r. zwolniony ze służby jako podejrzany o współpracę z okupantem niemieckim i tym samym „politycznie niepewny”¹⁸.

Czwartą osobą związaną bezpośrednio z oddziałem i skazaną na karę śmierci, był Konrad Daszkowski „Luks”. 18 października 1946 r. podczas sesji wyjazdowej w Grudziądzu sąd pod przewodnictwem E. Lacha uznał Daszkowskiego winnym przynależności do

15 M. Golon, *Początki ludowej niepodległości (1945-1950)* [w:] *Historia Wąbrzeźna*, t. 2, red. K. Mikulski, Wąbrzeźno 2005, s. 45.

16 K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956*, Kraków 2005, s. 147. Ryszard Wiercioch ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim oraz odbył służbę wojskową. Brał udział w wojnie obronnej 1939 (walczył m.in. pod Mławą, gdzie został ranny), a następnie był członkiem konspiracji w ramach ZWZ-AK. Uczestniczył również w powstaniu warszawskim. Następnie związany z sądownictwem wojskowym — podczas pracy na terenie województwa pomorskiego (bydgoskiego) orzekł najwięcej kar śmierci, bo aż trzydzieści. Kpt. Wiercioch był wyjątkowo gorliwy w zwalczaniu dawnych towarzyszy broni.

17 K. Szwagrzyk, *Wykonywanie egzekucji w Polsce. Zarządzenia i korespondencje z lat 1945-1946 (wybór dokumentów)*, Warszawa 2002, s. 19.

18 R. Ławniczak, *Wąbrzeźno i powiat...*, s. 79.

„nielegalnej organizacji” mającej na celu zmienić przemocą ustrój państwa poprzez „udział w szeregu napadów rabunkowych oraz posiadania broni bez zezwolenia”. W uzasadnieniu wyroku stwierdzono u oskarżonego „silne napięcie złej woli i brak okoliczności przemawiających na jego korzyść”. W opinii składu sędziowskiego oraz Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego podkreślono, że Daszkowski nie zasługuje na skorzystanie przez Bolesława Bieruta, prezydenta Krajowej Rady Narodowej, z prawa łaski. Wyrok na Daszkowskim został wykonany po południu 12 grudnia 1946 r. w więzieniu w Grudziądzu. Wykonawcą był Ludwik Woźnica, funkcjonariusz bydgoskiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego¹⁹.

Dnia 3 października 1946 r. WSR w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Grudziądzu wydał kolejny wyrok w sprawie członków oddziału Siwonia oraz osób go wspierających. Sąd pod przewodnictwem Eugeniusza Lacha skazał kolejno Juliana Obremskiego, wójta gminy Dębowa Łąka na sześć lat więzienia, Helenę Błażejewską, sekretarza w Zarządzie Gminy Dębowa Łąka, Ignacego Przystalskiego i Wiktora Jastrzębskiego na pięć lat, Władysława Bliźniaka, zastępcę wójta gminy Dębowa Łąka i naczelnika straży pożarnej na tę gminę, Czesława Jastrzębskiego oraz Józefa Sowę na dwa lata pozbawienia wolności. Na mocy amnestii H. Błażejewskiej, W. Bliźniakowi, Cz. Jastrzębskiemu oraz J. Sowie kara została całkowicie darowana. To samo spotkało W. Jastrzębskiego oraz I. Przystalskiego. Z kolei J. Obremskiemu, osadzonemu we wroneckim więzieniu, zmniejszono jej wymiar do trzech lat.

H. Błażejewska okres śledztwa w Wąbrzeźnie wspominała: „Tam siedziałam do czasu, aż wywieźli mnie do więzienia w Grudziądzu. Tu gdy przyjechali ubowcy do więzienia pytali się jak ja się sprawuję. Chociaż siedziałam w więzieniu w Grudziądzu w brutalnym otoczeniu ubowców, to jednak byłam dumna jako żołnierz Armii Krajowej walczyłam o sprawiedliwość i inną lepszą władzę”?, Na pytanie śledczego dlaczego zaangażowała się w konspirację, odpowiedziała: „Wstępując w szeregi tajnej organizacji „Armii Krajowej” kierowałam się tym, aby stworzyć nową i niepodległą wolną Polskę”, a następnie doprecyzowała: „Miałam na myśli aby powstała Polska z innym ustrojem, gdyż w obecnej Polsce panuje ustrój sowiecki”²⁰.

Z relacji złożonych przez osoby związane z oddziałem Siwonia, a znajdujących się w zasobie Fundacji gen. Elżbiety Zawackiej w Toruniu, wyłania się w miarę spójny obraz ówczesnej rzeczywistości, a przede wszystkim śledztw. Szczególnie drastyczne są wspomnienia kobiet, bowiem, jak trafnie spostrzegł Tadeusz Kostewicz: „programowe równouprawnienie, które niosła eksportowana przez ZSRS do Polski rewolucja socjalistyczna, przynosiła również równouprawnienie kobiet w odniesieniu do stosowanych w śledztwie tortur”. W okresie stalinowskim przemoc fizyczna i psychiczna podczas przesłuchań była powszechna, a okres uwięzienia niezwykle ciężki. Świadczenia więźniarek potwierdzają, że warunki odbywania kary były fatalne. Kobiety zmagaly się z przepełnieniem cel, wielokrotnie wyższym od norm przedwojennych, a brak dostępu do bieżącej wody czy elementarnych środków higienicznych w niedługim czasie doprowadził do znacznego pogorszenia ich stanu zdrowia. Szczególnym wspomnieniem z okresu odbywania kary, często pojawiającym się w

19 Z. Biegański, *Sądownictwo i skazani na śmierć z przyczyn politycznych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945-1956*, Bydgoszcz 2003, s. 316.

20 Tamże, s. 144.

opisach, było uczucie głodu. Skutki opisanych, tragicznych warunków odsiadki były odczuwalne jeszcze przez długi czas po opuszczeniu więzienia, a nierzadko przez resztę życia²¹.

Dopiero w latach pięćdziesiątych XX w. odbyły się rozprawy rehabilitacyjne, podczas których niesłusznie skazani zostali uniewinnieni od czynów zarzucanych im pół wieku wcześniej. Również związani z oddziałem „Ruczaja” usłyszeli, że „działali z pobudek patriotycznych, (...) sprzeciwiając się w ten sposób terrorowi stosowanemu przez ówczesną władzę komunistyczną (...) działanie, jakie podjęli, można określić mianem zbiorowej obrony koniecznej i próbą samoobrony narodu”



Fundacja im.
Kazimierza
Wielkiego

21 R. Ławniczak, *Wąbrzeźno i powiat...*, s. 76.

Bibliografia:

Publikacje:

Biegański Z., *Sądownictwo i skazani na śmierć z przyczyn politycznych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945-1956*, Bydgoszcz 2003.

Historia gminy Wąbrzeźno, red. R. Czaja, t. 2, Wąbrzeźno 2007.

Historia Wąbrzeźna, red. K. Mikulski, t. 2, Wąbrzeźno 2005.

Ławniczak R., *Wąbrzeźno i powiat wąbrzeski w latach 1945-1946. Szkice z dziejów politycznych*, Wąbrzeźno 2021.

Paczoska-Hauke A., *Szary, Ryś, Mściciel. Żołnierze podziemia niepodległościowego na Kujawach Wschodnich (1945-1947)*, Bydgoszcz-Gdańsk 2013

Sidorkiewicz K., *Represje władz polskich wobec uczestników konspiracji na Pomorzu [w:] Powojenne losy konspiracji na Pomorzu [w:] Materiały sesji naukowej w Toruniu w dniu 19 listopada 1994 roku*, red. E. Zawacka i R. Kozłowski, Toruń 1995.

Sułowski A., *U podnóża gór świętokrzyskich. Z dziejów obwodu opatów ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987.

Szlachcikowski W., *Kształtowanie się władzy ludowej w powiecie wąbrzeskim 1945-1947*, Wąbrzeźno 2011.

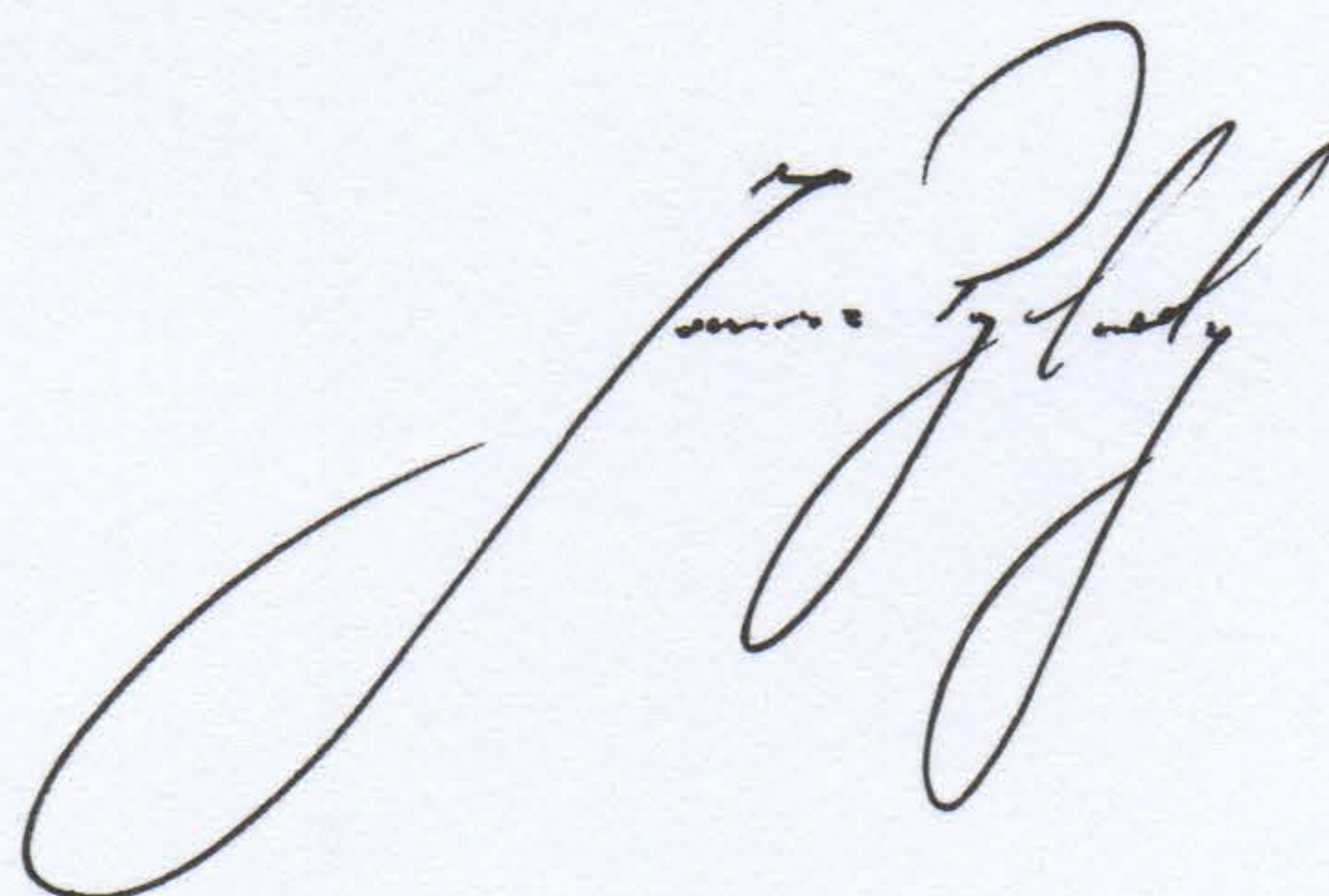
Szwagrzyk K., *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956*, Kraków 2005.

Szwagrzyk K., *Wykonywanie egzekucji w Polsce. Zarządzenia i korespondencje z lat 1945-1946 (wybór dokumentów)*, Warszawa 2002.

Wywiady:

Wywiad z Edwardem Bartkowskim emerytowanym nauczycielem historii, członkiem Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego, synem członka oddziału „Ruczaja” przeprowadzony przez autora w dn. 27.02.2022.

Wywiad z prof. Mirosławem Krajewskim prezesem Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego, przeprowadzony przez autora w dn. 22.02.2020.



ANEKS



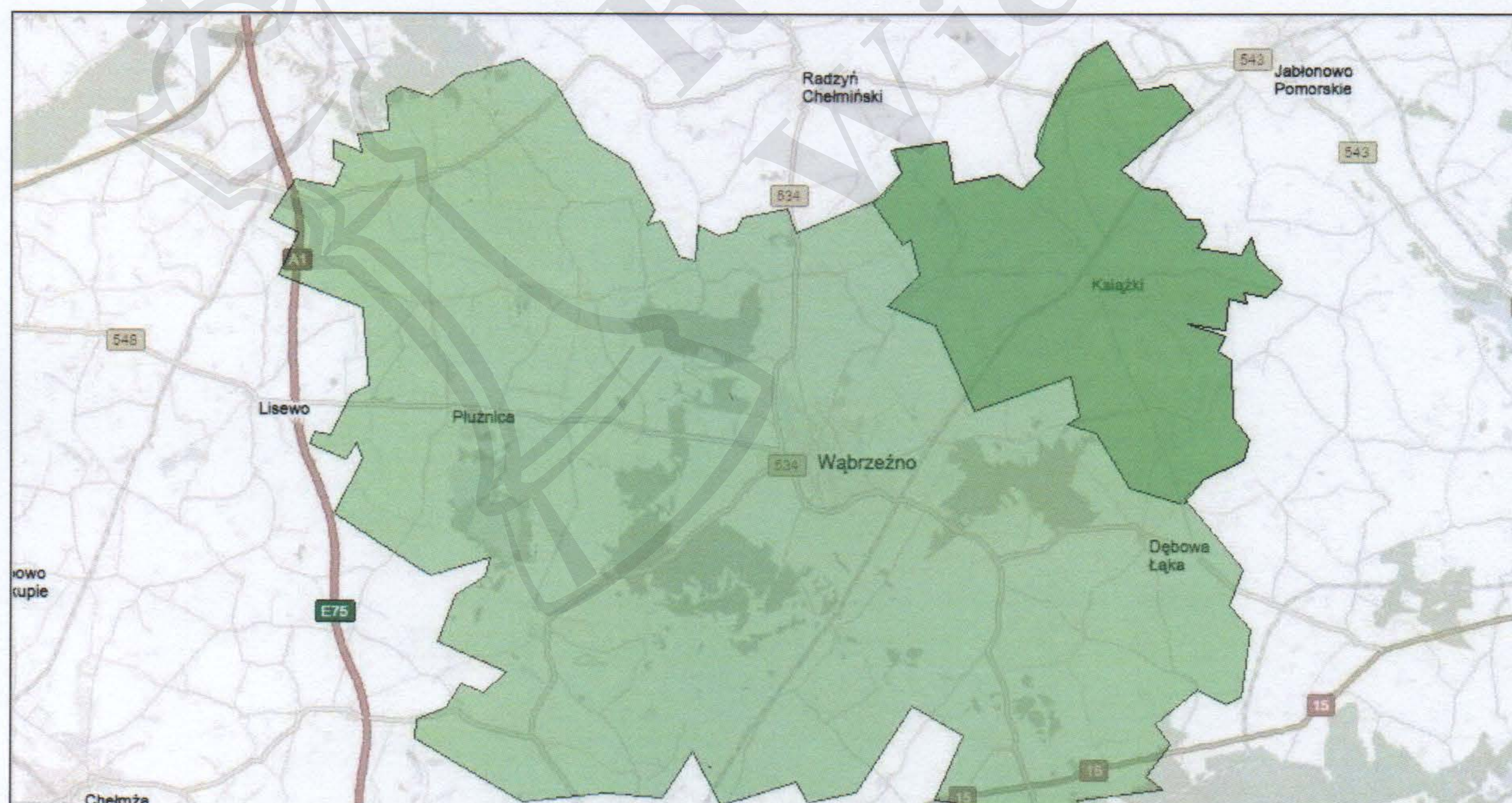
Budynek w miejscowości Konojady, w którym miało miejsce tajne spotkanie dowódców pododdziałów „Siwonia”, w pobliżu budynku poległ Henryk Siwoń ps. „Ruczaj” oraz właściciel gospodarstwa Stanisław Kapusta.



Henryk Siwoń jako żołnierz służący na Kielecczyźnie



Henryk Siwoń podczas II wojny światowej



Mapa powiatu wąbrzeskiego z zaznaczonym obszarem gminy Książki – teren działalności oddziału „Ruczaja”

Przywódcy bandy N. S. Z. skazani na karę śmierci

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Toruniu, dnia 6. 8. 1946 r. w Trybie Doraźnym w akt. K. 412/46

Urban Stefan, syn Tomasz ur. 1 lipca 1926 r. w Rubinkowie pow. Toruń został skazany na karę śmierci za to

1. że od końca maja 1946 r. brał udział w nielegalnej organizacji N. S. Z. podszuwający, się pod A. K. usiłujący przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego pełniąc w niej funkcję wywiadowcy.
2. że w dniu 22 czerwca 1946 r. na szosie w Toruniu działając wspólnie z innymi członkami N. S. Z. dopuścił się gwałtownego zamachu, będąc uzbrojonym, na patrol W. B. W. przyczym zabrano żołnierzom automaty - 1
3. że od miesiąca maja do dnia 16 lipca 1946 r. bez zezwolenia przetrzymywał broń palną różnego rodzaju, zaś przy likwidacji bandy N. S. Z. w nocy z 15 na 16 lipca 1946 r. posiadał bez zezwolenia pistolet T. T. nr. K. A. 875 wraz z magazynkiem i nabojami przyczym z bronią w ręku dokonał trzech napadów na różnych obywateli, zabierając im ubranie a w jednym wypadku 200 zł.

Zaś wyrokiem tegoż Sądu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie dnia 3 sierpnia 1946 r. R. 452/46 w Trybie Doraźnym sierżant **W. P. Majtyka Władysław** syn Wojciecha, ur. 1. II. 1913 r. w Rzeszotach woj. krakowskie i cywil **Kłoc Władysław**, syn Andrzeja ur. 2. 9. 1911 r. w Staromieście woj. Rzeszowskie

skazani zostali na karę śmierci

1. Sierż. W. P. Majtyka Władysław za to że w mies. październiku 1945 r. wbrew swojemu obowiązkowi wojskowemu samowolnie opuścił z zabranem broni służbowej swoją jednostkę 44 pp. i pozostawał się za nią do 15 lipca 1946 r. dopuszczając się w tym czasie grabieży i rozbojów, że w miesiącu styczniu 1946 r. brał udział w nielegalnej organizacji N. S. Z. usiłującej przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego i pełniąc w niej do dnia 15 lipca funkcję komendanta bojówki, że w dniu 27 czerwca na szosie w Toruniu dopuścił się z innymi działając w spółce, zamachu na patrol W. B. W. przyczym pod groźbą użycia broni zabrano patrolowi dwa automaty służbowe, oraz w r. 1945 w październiku do dnia aresztowania do 15 lipca 1946 r. bez zezwolenia przechowywał broń palną różnego rodzaju, zaś w nocy z 15 na 16 lipca 1946 r. posiadał pistolet kaliber 9 mm. marki „Astra” wraz z dwoma magazynkami amunicji i granatem ręcznym.
2. Cywil Kłoc Władysław za to, że od bliżej nieustalonego czasu do 15 lipca 1946 r. brał udział w nielegalnej organizacji N. S. Z. usiłując przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, przyczym w nocy z dnia 15 na 16 lipca 1946 r. miał objąć stanowisko Komendanta na powiat Wąbrzeski i że w nocy z 15 na 16 lipca 1946 r. przechowywał pistolet T. T. wraz z magazynkiem i amunicją, przyczym odnośnie do obu wspomnianych zaznacza się, że przy likwidacji bandy, do których ci należeli zginęło dwóch milicjantów. Majtyka dokonywał z bronią w ręku napadów na instytucje państwowe i samorządowe, zaś Kłoc specjalnie przybył na tutejszy teren dla terroryzowania ludności i przeszkadzania w odbudowie kraju. A banda, do której należeli Kłoc i Majtyka dokonała napadu na jednostkę W. P. rozbrajając patrol. Opisanych przestępstw dopuścili się oskarżeni w okresie, gdy odbudowujące Państwo Polskie wymaga od swych obywateli specjalnie poszanowania prawa własności, a także koordynacji wysiłków w celu zapewnienia należytych warunków bezpieczeństwa.

Wyrok wykonano dnia 13 sierpnia 1946 r. o godz. 5-tej.

Prokurator Wojskowy.

Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Toruniu z dnia 06.08.1946. skazujący na śmierć członków oddziału „Ruczaja”.

Źródło: <https://twitter.com/anitaschelde/status/1018493630619770886>

Prezentowane powyżej zdjęcia i mapy pochodzą z prywatnych zbiorów p. Reginy Dąbkowskiej, zostały udostępnione autorowi na potrzeby tej pracy.